Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 15 GRUDNIA. № 98 ROK 1850.

UWAGI NAD UWAGAMI.

(Dokończenie).

Poczwarte: Mylnie autor rzecz pojął jakoby w gospodarstwach obfitujących w łąki i pastwiska, wielopolowy szczególniéj na wstępie swego gospodarstwa zmniejszał wysiew oziminy. Proszę aby jedno gospodarstwo dobrze urządzone wskazać, któreby mu dało sposobność szydzenia z siebie; (*) przecież każdy doświadczony wie, że, im gospodarstwo więcéj obfituje w łąki i pastwiska, tym więcéj sieje oziminy, bo mu pastwiska i pasze mniéj ziemi zajmują. A jeżeli komu z planu mniéj wypada siać oziminy, to na przekorę autora taki z owych małych wysiewów ma wielkie zbiory, bo dopiero wówczas zmniejszył wysiew oziminy, kiedy mu ta w 2ch zwozach przypadła, to jest pierwsza na świeżéj mierzwie, druga po koniczynach, lub innych pastewnych roślinach. Praktyczny gospodarz zrobi z tego obrazu dostateczny rachunek, przekonywający, że wielopolowy siejąc w miejscu 100 korcy 80, będzie zbierał o 80 kóp więcéj. Co za uderzająca przewyżka na 200 korcach wysiewu! Nietrafność podziału i wyniszczające przejście, obawą autora będące, zostawmy bez odpowiedzi w tém miejscu, ile że wyżéj dosyć o tym mówiłem. Co do niejednostajności gruntu i trudnego ztąd urządzenia, a trudniejszego jeszcze gospodarowania, objawiam, że jeżeli w jednym folwarku są 2 albo 3 gatunki ziemi z wielkiemi odcieniami, to zawsze do każdego oddzielnie zmianowanie się układa, a jeżeli z małemi to wszystko pod jeden systemat zająć wypada; rozumie się iż gospodarz oględny, na kawale gruntu świeżo pod pszenicę zawiezionym, dopatrzywszy niepewność jéj obrodzenia, zasieje żytem; czyż takim jednorazowém zastępstwem zepsuje porządek? chyba też kto go nie rozumie. A owe trudności w egzekucji gospodarstwa 2 albo 3 systemata mającego znikną przed korzyściami, pracę wynagradzającemi, które w podobnym razie są bardzo wielkie, w stosunku do gospodarstwa 3 polowego, tak różnorodną ziemię mającego.

a) Układ starożytny polski trzypolowego gospodarstwa nie może się utrzymać tam, gdzie niema łąk i pastwisk; jest zbyt mało przynoszącym korzyści w gruntach z przyrodzenia bogatych i łatwych do uprawy: lecz gdy łąki i pastwiska razem wziętą piątą część całego obszaru gruntów folwarcznych wynoszą, gdy ziemia jest piaskowa, albo rędzinna, bardzo trudna do uprawy, trzypolowe gospodarstwo najmniéj może rąk zajmuje, a najwięcéj korzyści przynosi.

n) Przykład powyżéj przytoczony i szczęśliwie dosyć obmyślany łatwychby znalazł naśladowców, i na ziemi piaszczystéj, żyto i ledwie owies rodzącéj mógłby być korzystny; lecz grunt rędzinny zwykle w swém łonie dosyć wapna zawierający, chociaż ciężki do uprawy, opłaca się korzystnie, przez nawożenie i dobrą uprawą traci swą mocną spojność, a jeżeli raz choć w 12 lat da się na nim przeprowadzić uprawa roślin okopowych, to do najurodzajniejszych się zalicza, i taki wcielony do wielopolowego gospodarstwa, obradza dobrze pszenicę, wyki, grochy, &. a dla iluż to gospodarstw tego rodzaju grunta nie są podstawą całych korzyści. Autor je na równi z piaszczystemi położył; nie zawsze więc jest kompletne takie gospodarstwo, które najmniéj rąk zajmuje, chyba że grunt jest z przymiotami na wstępie tego paragrafu wyszczególnionemi. Daléj główną wadą trójpolowego gospodarstwa jest brak letnich pastwisk w czasie uprawy ugorów; a jeżeli kto ma dzikie, te jeżeli będą leśne, to nie dla owiec, jeżeli piaszczyste to nic nie znaczące, a jeżeli na dobrym gruncie, to szkoda go na ciągłe pastwisko przeznaczać i wreście gdyby wchodził do uprawy, toby już nie było trójpolowe gospodarstwo. Dalsza niedogodność jest ta, że pole jednego roku nawiezione, zostaje czystym ugorem na równi z gruntem wyjałowionym, a jeżeli chcą z niego przez uprawę jakich roślin korzystać, to ziemia nie będzie miała czasu odleżeć się, jak tego koniecznie ozimina wymaga, a urwanie co rok znacznéj przestrzeni najlepszego gruntu z pola ugorowego, pod uprawę uszczupla pastwisko dla owiec tak konieczne, i w takim razie zaledwie $1/6$ będzie pastwiskiem dosyć nędznem jak na jałowych gruntach; ztąd też powstaje główna niedogodność i tama w postępie gospodarstwa. Co do uprawy ugorów w lecie, czémże się wielopolowy różni? chyba tylko staranniejszą orką, bo pora dla obu jednakie rozlewa dary, które na nawozy skuteczniéj działają, nie jak autor utrzymuje, że je żaden nawóz nie zastąpi. Dla czegóż pola po koniczynie raz tylko do zagona orane i na krótkie działanie powietrza wystawione, obficiéj rodzą oziminy a niżeli jałowe ugory, całe lato na słońce podług życzenia autora wystawione?

a) W tym układzie nawozy w większéj wywożą się części w czasie najdłuższych dni, w najlepsze drogi, gdy sprzężaj najsilniejszy. Dwa pola wydają rośliny kłosowe, a połowa trzeciego może jeszcze rodzić na jeden sprzęt koniczynę, wykę i inne pastewne rośliny, byle przed S. Janem sprzątnąć się dały.

n) Autor tak się uprzedził do wielopolowego gospodarza, że mu na wiosnę pod oziminy mierzwy nie dozwala, utrzymując że tylko trójpolowemu i dnie długie, i dobra sprzyja droga; zapomniał, że wielopolowy zwykle więcéj mierzwy mający i największą jéj część pod ozimine przeznaczający, także z owéj pory korzysta; jemu się zdaje że wielopolowy na ziemi gospodarzyć nie może. Co do uszczuplenia pastwisk, wspomniałem wyżéj, a co do zbioru roślin letnich przed S. Janem, odsełam autora do Ameryki południowéj. Siania oziminy po kartoflach nie radzę, co na innem miejscu obszerniéj wyjaśnię.

a) Zasada trzypolowego gospodarstwa jest prosta; pola w niém tak rodzielone, że najmniéj usposobiony ekonom zamięszania wprowadzić nie może. Gospodarz może w niem działać stósownie do czasu i potrzeby swojéj, ma ręce rozwiązane, nie jest krępowany potrzebą oznaczonéj ilości nawozu. Robi co może, nawozi ile tylko zdoła; ale w żadnym przypadku, czy to niedostatku inwentarza, czy paszy, czy uchybień porządku, nie jest wystawiony na wieloletnie straty i nieład.

Główną wadą trzypolowego układu jest, że w nim rośliny kłosowe po sobie następują, że przez to wycieńcza się ziemia, i że nie

---

(*) Widziane w Lubelskiém tego rodzaju gospodarstwo, dla nikogo zapewne przykładem do naśladowania nie będzie.

może przyjąć płodozmianu, koniecznie potrzebnego do stopniowego udoskonalenia roli.

n) Dla nie mającego chęci do pracy i postępu i nie mogącego i nie umiejącego sobie radzić, zasada powyższa jest najłatwiejszą; gospodarz ma ręce rozwiązane bo je będzie trzymał w pustéj kieszeni.

a) Lecz ze wszystkich układów, najwięcéj korzyści i najwięcéj wolności zapewnia rolnikowi układ czteropolowy wolny, w którym dwa pola kłosowe, to jest, 1 i 3, przedzielone są dwoma innemi, przeznaczonemi na ugor, pastwisko, rośliny liściaste, pastewne, i okopowe.

n) Tyle pochlebnych autora o tém gospodarstwie zdań i tyle wyliczonych dogodności i korzyści, przemawiają za gospodarstwem przez niego proponowaném i gdyby tak było w istocie, to skrzętniejsi od nas niemcy, nie wiele się klimatem różniący, niezawodnieby go sobie przyswoili. Lecz teorja autora przed powagą praktyki zniżyć się musi, a to z takich powodów.

Że zalecane przez autora gospodarstwo jest wielopolowe tylko nie porządne, bo wiemy, że czteropolowe rzeczywiście z uprawianych w niém płodów do wielopolowych należy. Czyste czteropolowe na lekkich gruntach, dla odległości swéj od folwarków nienawożonych, może być korzystniejsze jak trójpolowe, bo dwuletni ugor pastwiskowy lepszą, aniżeli w trzypolowém jednoletni zapewnia oziminę. Wchodzące zaś w czteropolowe gospodarstwo ziemniaki, wyki, grochy, rzepaki *&c.* zmieniają jego nazwę i samą ekzekucją, i w żadnym przypadku porządnego następstwa nie zapewniają, a jak tylko gospodarstwo nie ma stosownego następstwa, nie może być korzystne. Autor np. zaleca w ugorze sadzenie ziemniaków, po nich oziminę, następnie jarzynę. Trafiło to mu w porządek czteroletniego zmianowania, ale któż tu nie przyzna że ozimina po kartoflach, zwłaszcza w mokréj jesieni zupełnie zawodzi, że jęczmień lepszy po ziemniakach aniżeli po oziminie. Każdy sadzący dużo ziemniaków, potrzebuje stosunkowo i jęczmienia, czemużby się nie trzymał następstwa korzystniejszego; wreście przykład autora, na gruncie mocnym powikłałby dalsze następstwa, a na lekkim w żadnym przypadku nie mógłby być zastosowany, bo jęczmień w 3-letnim nawozie byłby nie pewny, a po nim o grochach i koniczynach ani myśleć wolno. Na cóż więc trzymać się tak szkodliwego systematu; *przypuściwszy* nawet inny przykład czteroletniego zmianowania, to zawsze wyjdzie na to że się wkradnie nieład. Bo w jedném polu pastwisko ugorowe, uprawa ziemniaków, grochów, wyk, *&c.* nie mogą obiecywać ani obfitego po nich zbioru oziminy, ani też same z siebie rzetelnych korzyści. Grochy, wyki na zieloną paszę i na dobrych gruntach mogą być przed plonami oziminy, (o czém w innym artykule będzie mowa), ale inwentarz w témże polu się pasący, nie małą szkodę zrządza, bo w takiego rodzaju gospodarstwach, mających tyle różnorodnych w jedném polu płodów, po dawniejszych zwozach ugór staje się dla inwentarzy pastwiskiem. Kto więc nie nawozi czwartéj części swych pól, nie ma czteropolowego gospodarstwa, z powodów nieco wyżéj przytoczonych.

Daléj, jakże autor nie loicznie poucza, polecając w czteropolowem gospodarstwie koniczynę w jęczmieniu zostawić przez lat trzy a w czwartym po spasieniu pod oziminę uprawić; niech więc każdy czytający sądzi czy czteropolowe może mieć kolej 6-letnią: Zalecaną tu przez autora tak rozumieć należy. 1. Ugor, 2 ozimina, 3 jarzyna, 4 koniczyna, 5 koniczyna, 6 koniczyna.

Bajeczne to zachwalenie czteropolowego gospodarstwa bez żadnych zasad, tyle jest godne uwagi, ile i poprzednie wnioski wyżéj w tym artykule przez autora przytoczone. Kto chce dla publiczności rolniczéj pisać rozprawy uczące, musi je pisać zrozumiale i przekonywająco. Wielu z naszych łatwowiernych rolników, chwyciłoby się tak pozornie dobrych środków, ale jakżeby się zawiedli; niech to będzie przestrogą dla nie mających pełnych o płodozmiennych gospodarstwach wiadomości. Najlepszy przepis, najstaranniéj wypracowane i dobrze uczące dzieło, nie dla wszystkich przystępne bywa. Dobrze nabyte wiadomości teoretyczne prędzéj praktykę przyswajają; kto obu gruntownie nie posiada, nie może się nazywać uczonym rolnikiem. Biada zarozumiałemu, chcącemu urządzać gospodarstwo: straci cierpliwość, kapitał, i w końcu z żalem miłą siedzibę opuścić musi.

Recepta niczém jest do urządzenia.

Znajomość rzeczy, zamiłowanie w pracy i pieniądz, to są trzy główne warunki do urządzenia gospodarstwa niezbędne; jaki zaś kto ma wprowadzić systemat, to od niczyjéj osobistéj woli nie zależy; miejscowość będzie mu wskazywała okoliczności do których się stosować winien. Poznanie i rozgatunkowanie gleby, paszy i pastwisk, obliczenie też nawozów i robocizny, wysiewów i zbiorów po szczególe, wiadomości ułatwiające pomnożenie nawozów, najmu; &. główniejsze te okoliczności, dobrze zrozumiane i obliczone, posłużą za stałą zasadę do ułożenia zmianowania. Już od kilkunastu lat wprowadzano i urządzano u nas gospodarstwa płodozmienne przez zagranicznych rolników, z pomiędzy których bardzo wielu, za przybyciem na miejsce, burzy odrazu wszystko i przeistacza wprowadzając jednocześnie na wszystkich poletkach, planem rotacyjnym stale wskazane i objęte płody, z zapewnieniem, że choć w pierwszych latach nie będzie chleba, następne wszystko w trójnasób wynagrodzą. Szczęściem dla właściciela jeżeli swą zamożnością, przetrzyma skutki tak nieroztropnego urządzania, czego ja choćby najmajętniejszemu na przyszłość nie radzę. Do wykonania takiego planu potrzeba mieć wszystkie nawożone grunta, aby gdzie co padnie z pewnością obrodziły; w Niemczech, przy bardzo wielkiéj ludności, a małéj gruntów przestrzeni, łatwo to zrobić; lecz u nas przy wielkich obszarach wyjałowionych gruntów trzeba o tyle ustępować ze złem, o ile się da postąpić z dobrem trzeba się więc tak zastosować w urządzaniu, żeby tylko przewożne poletka miały następstwa płodów stałych, tabellą rotacyjną objętych, dla reszty zaś poletków przepisać przejście tak stosowne, żeby na najmniejszę właściciela nie narażały stratę. Przykro mi nieraz słyszeć utyskujących, że wprowadzenie gospodarstwa wielopolowego wielkie za sobą pociąga koszta. Kto ma średnią glebę, jaką taką stosunkowość inwentarzy i nie złe budowle gospodarcze, ten ma cały warsztat. Zysk zależy od ilości i jakości wyrobu czyli produkcji. Rozumie się że pieniężny zasób, dla samego przetrzymania produktów w czasie ich taniości jest potrzebny. Wreście, im kto porządniéj gospodarzy tym potrzebuje więcéj najmu służących, porządków; *&c.* wydany na to pieniądz sowicie się opłaci.

Pisałem w Zagórzu dnia 29 listopada 1850 roku.

J. Drozdowski.

O powinnościach i przymiotach ekonoma w ogólności.

przez Reinholda N o b i s a, praktycznego gospodarza.

Ekonom, czyli Rządzca gospodarstwa wiejskiego, a po prostu: gospodarz, bądź pozostawiony sam sobie, lub też zostający pod przełożeństwem, powinien powierzoną sobie majętność lub włość utrzymywać w jak najlepszym stanie; powinien ją ulepszać i jako rzeez świętą szanować; powinien oraz przy prowadzeniu gospodarstwa być dla pana swego sumiennym, chętliwym, czynnym, oględnym, i użytecznym wyręczycielem; a dla sług i komorników lub wyrobników, we wszelkiéj ich pracy i przy każdéj sposobności, nie tylko w słowie ale i w uczynku wzorowym być przykładem.

Powinności te zdoła wypełnić ekonom, jeżeli będzie silnego ciała a trwałego zdrowia; jeżeli będzie miał żywy umysł, rozsądne zdanie i niewzruszone przekonanie o świętości powołania swojego; jeżeli będzie znał powinności swego powołania i prawa i obowiązki powierzonéj sobie włości, tudzież najgłówniejsze rządowe rozporządzenia, oraz jeżeli będzie posiadał tę zdolność, iż wszelkie wiejskie prace, nie tylko że sam wykonać potrafi, ale i ludziom w nich krótko a zwięźle będzie mógł dać naukę.

a) Obowiązki względem pana.

1. Chcąc ekonom uskarbić sobie miłość, zaufanie i zadowolnienie swojego pana, powinien być czynnym, chętliwym, sumiennym, wiernym, spokojnym, posłusznym, bystrym i rozważnym; miłującym porządek i prawdę, i powinien być prostego serca a prawdziwie bogobojnego umysłu.

2. Aby ekonom mógł wykonywać wszelkie zlecenia i rozkazy punktualnie, szybko i dobrze, powinien być zaopatrzony, w regularny zegarek, w dobre zapałki i wygodną latarkę.

3. Ekonom powinien nawet powierzchownem swém wzięciem okazywać panu i jego rodzinie należne uszanowanie. Jakoż grzeczne, otwarte, niewymuszone a rzetelne postępowanie najlepiéj przystoi ekonomowi i najbardziéj się téż podoba rozsądnemu państwu.

4. Poważa samego siebie i swego pana ekonom, którén i obcemu, równie jak swojemu państwu, winne okazuje uszanowanie.

5. Pochlebstwo zaś i oszczerstwo nie powinny wcale być znane ekonomowi; wyrazy te powinny być dlań obrzydliwością, jako hańbiące szanowny stan jego.

6. Uczciwy a dobry ekonom uda się w każdém zdarzeniu, i w każdéj przygodzie z zupełną ufnością do swojego pana, bądź o radę lub pomoc, gdyż wié, że pan mu w niczém nie odmówi.

7. Obowiązkiem ekonoma jest także, aby względem rozporządzeń, które czasem niezgadzają się z jego uważaniem, porozumiał się wprzód, zanimby je chciał zmienić, z panem, a może być pewny, że mu pan takie przedstawienie nie poczyta za złe.

8. O nagłych przypadkach lub zmianach, mianowicie o takich, któreby w porządku gospodarskim przerwę sprawić mogły, jako to: o chorobie człowieka lub w inwentarzu, powinien ekonom niezwłocznie zawiadomić pana.

9. Jeżeliby czasem ekonom, bądź przez niedbałość, bądź przez nieznajomość powołania swego, popełnił w gospodarstwie błąd jaki, niechże natychmiast wyjawi go panu, a może być przebaczenia pewniejszym, jak gdyby go chciał zataić.

10. Słuszne nagany i napomnienia powinien ekonom przyjąć z uznaniem i spokojnością; jeżeli się jednak nie czuje być winnym zarzutu, niechże wtedy wypowie wręcz panu swojemu, co ma na sercu, lecz nie z gniewem ani z zuchwałością, ale z należną przyzwoitością. Gdyby téż czuł się być pokrzywdzonym ekonomom, niechże się nigdy nie udaje po sprawiedliwość na swego pana do sądu lub do władzy, lecz niech w dobry sposób stara się z nim pojednać. Chyba żeby już konieczność wymagała takiego kroku; natenczas niechże wprzód dobrze rozważy, czy téż będzie mógł skargę swoję należycie uzasadnić i udowodnić.

11. Gdzie na włości, na któréj ekonom zostaje, nie masz obecnego pana, tam jako pana »Zarządzcę dóbr« uważać i szanować winien.

b) Obowiązki względem kolegów.

1. Stan ekonomów jest bezwątpienia nader szanowny; niechże tedy i postępowanie ekonomów będzie takie, iżby ich stanowi należny szacunek i poszanowanie okazywać można.

2. Ekonomowie zatém, czy to w jednéj włości razem zostając, czy téż będąc rozdzielonymi lub sąsiadami, niech uznawają w sobie rówienników i współzawodników, a chciałbym powiedzieć, niech się uważają za braci. Z tego to wynika, że powinni więc żyć z sobą w ścisłéj przyjaźni, w ciągłéj zgodzie i życzliwości, udzielając sobie nawzajem rady i pomocy; a gdy się zdarzy, dając jeden drugiemu przyjacielskie napomnienie, które każden bez urazy przyjąć zobowiązany.

3. Skoro zaś każden starać się będzie o to, aby jeden drugiemu był prawdziwie przyjacielem; natenczas i stan ekonomów wzmoże się w szacunek, najpierw sam u siebie, a potém i u innych.

c) Względem slug i robotników.

1. Przykład przełożonego silnie działa na postępki podwładnych; niech więc ekonom będzie przedewszystkiem wzorem pracowitości i sumiennego wykonywania swoich obowiązków.

2. Jak najsurowiéj niech ekonom dopilnuje tego, aby ściśle posłuszeństwo zachowywane było, i aby wszelkie rozkazy z największą gorliwością i skwapliwością wypełnione zostały. Sam zaś powinien być wszędzie, aby i ludzie prace w czas rozpoczynali.

3. Służący i robotnicy powinni przy wszelkich zatrudnieniach i pracach zachowywać się pomiędzy sobą spokojnie, zgodnie i przystojnie. Zachowanie takie przyspiesza pracę, o co téż ekonom starać się ma.

4. Miłość i przywiązanie robotników może sobie ekonom zjednać u nich przez to, gdy będzie dla nich dobrym, przyjacielskim i łagodnym; ale przytém sprawiedliwym i akuratnym. Ekonom, którén umie pozyskać sobie zaufanie uludzi, wiele dokazać i wykonać zdoła bez obciążenia.

5. Jeżeli ekonom pragnie obejść się stósownie z każdym człowiekiem, niech najpierw uważa i bada każdego usposobienie i sposób myślenia, a potém niech się do tego zastósuje. Każdy człowiek ma téż swoją ambicją; więc i na nią baczyć należy i raczéj krzepić, niż obrażać.

6. Dobroć, przyjacielskość i poufałość ekonoma nie powinna wszakże ustępować sprawiedliwości; nie może zatém patrzyć przez szpary na złą pracę lub jakie zaniedbanie, a co gorsza, nie może występków pokrywać płaszczykiem dobroci lub pobłażania.

7. Wszelkie przedstawienia i zażalenia robotników lub służących obowiązany jest ekonom bez zwłoki przedłożyć panu, aby je załatwił. Potrzeby zaś ludzi winien zaopatrywać rzetelném a punktualném wydawaniem zasług i płacy, czy to w gotowiznie, czy w naturze, tudzież dbać powinien o ich zdrowie, dając im wygodne a zdrowe pomieszkanie, odzież, pożywienie i opał, a w czasie choroby, starając się o lekarza i wszystko, co do odzyskania zdrowia służyć może. Przez to zyskuje się miłość ludzi a czerstwość i chęć do pracy, i zapobiega się nie jednéj stracie.

8. Ekonom sam rządzący na jakiéj włości, niech za przyzwoleniem pana, dozwoli trzymać ludziom potrzebny im dobytek, lecz niech się téż stara i o to, aby go bez kradzieży należycie wyżywić mogli.

9. Złośliwego a zuchwałego sługę lub robotnika, powinien ekonom, gdy już wszelkie przyjacielskie napomnienia i przestrogi daremnemi się okazały, surowo ukarać, a gdyby i to nie skutkowało, natychmiast go oddalić.

10. Ekonom ma dbać i o to, aby, osobliwie komornikom, nie zabrakło sposobności zarobkowania, potrzebnego do ich utrzymania, zważając, że zbyteczna w téj mierze oszczędność, najczęściéj żadnéj nie przynosi korzyści.

11. Z położenia rzeczy wypływa, że ekonom zostawać wciąż musi w bliskiéj styczności ze służącymi i robotnikami. Styczność ta nie powinna go przecież powodować, aby zanadto się z nimi spoufalił, gdyżby natychmiast pozbył się swego znaczenia i powagi. Ekonom, którén ze służącymi lub robotnikami nieprzyzwoite wystwarza żarty, którén bawi się z nimi nieobyczajnie i hula, a nawet pożycza od nich pieniędzy i t. p., ten razem z nimi oszukuje *i kradnie* swego pana, i nie jest godzien być ekonomem; owszem, koledzy jego brzydzić się nim powinni i wypchnąć go z swego stanu.

12. Ekonom ma prawo domagać się tego, aby tak parobek jak dziewka lub inny mieszkaniec powierzonéj mu włości, szanował go i poważał, jako najbliższego swego przełożonego, przez obyczajność i skromność, w mowie i postępku.

13. Z powagą i łagodnością niech się obchodzi ekonom ze służącymi i robotnikami; a niech się strzeże popędliwości i słów szpetnych i obelżywych, a tém bardziéj bicia i poniewierania ludzi, choćby téż który w czém przekroczył lub popełnił jakie przewinienie. Wszelka kara powinna należeć do samego pana, a on najskuteczniéj zjedna i posłuszeństwo i szacunek dla ekonoma. Ścisły dozór zaś, wykonywanie prac pod okiem ekonoma, nagany i napomnienia lub oznajmienia uchybień panu, są dostatecznemi środkami do osiągnienia szacunku i posłuszeństwa u podwładnych swoich.

14. Ekonom powinien i najdrobniejsze uchybienia dostrzedz u ludzi i skarcić je natychmiast; przez to bowiem zapobieże uchybieniom większym, a nawet i występkom. Należy więc do ekonoma zaraz przy godzeniu ludzi dowiadywać się o ich cnotach lub narowach, aby według nich mógł sobie potém z każdym począć.

15. Potrzebném jest oraz, aby ekonom dokładnie znał swych ludzi z ciała i duszy. Powinien zatém uważać na sposób życia każdego i jego zatrudnienie, powinien wglądać w to, z kim przestaje, czy obok zwyczajnéj pracy nie trudni się jakim innym zarobkiem i na co zbiór swój wydaje; a przekona się nie raz, że częstokroć przyczyną niedostatku lub choroby, było marnotrawstwo lub hultajstwo, które aby pokryć, nie jeden znów dopuścił się przeniewierstwa, a niekiedy nawet i kradzieży.

16. Każdy ekonom powinien szukać w tém zaszczytu, aby miał

zręcznych parobków, raźne a zwinne dziewki i w ogóle tęgich robotników. Tego zaś najpewniéj dokaże w ten sposób, gdy za dobrą a szczerą pracę nie tylko da pochwałę, ale jeszcze niekiedy wyrobi u pana stósowny jaki podarek.

17. Ochędóstwo i czystość każdemu się podoba; takowe więc i ludzie pracujący przestrzegać powinni. Ekonom niech zatém dopilnuje tego, aby każdy człowiek, a osobliwie każden ze służących wyglądał chędogo i był porządnie a czysto ubrany. Gdy zaś się zdarzy któremu kupować sobie nowe rzeczy, natenczas niech mu ekonom poradzi i zważa, aby dobre obrał sobie rzeczy i nie dał się żydowi lub krawcowi oszukać.

18. Gdyby znów któren ze służących był marnotrawnym i nierządnym, tedy niech ekonom nie da mu do rąk pieniędzy, ale niech je zatrzyma u siebie i sam się zajmie najważniejszemi jego potrzebami, mianowicie oporządzeniem, i niech mu tylko czasem wyda parę groszy na zabawę. Za postępowanie takie sam służący potém wdzięczny ekonomowi.

19. Niewinnych a rozweselających zabaw nie powinien ekonom ludziom zabraniać; owszém zachęcać ich do nich, mianowicie w niedziele i święta lub inne uroczystości. Kto bowiem odednia do dnia pracuje w pocie czoła, temu też wolno zabawić się w czasie święta i w dni wolne od pracy, aby poznał, że jest człowiekiem.

20. Nie powinien nareszcie ekonom wstrzymywać ludzi od uczęszczania do kościoła; owszem powinien ich zachęcać, gdyby uważał w nich obojętność, dając przykład z siebie prawnego a bogobojnego człowieka i chrześcijanina. *(D. c. n.)*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 9 grudnia. W piątek po za giełdą sprzedano tu jeszcze 26 łasztów najdoborniejszéj pszenicy 131 funtowéj po 415 złgd. 5 łasztów grochu i 5 łasztów jęczmienia niewiadomo po jakiéj cenie. Widać na tutejszym targu większą jakoś chęć do kupna, ale obrót od dni kilku ledwie 330 łasztów pszenicy wynosi, i to po cenach jeszcze bardziéj zniżonych jak poprzednio. Za dobrą wysoko pstrą 130 funtową zapłacono po 400 złgd. łaszt. Za 68 łasztów w trzech odmiennych partjach 127—128 funtową płacono po 380 złgd., 23 łaszty podobnéj pszenicy po 370 złgd., 27 łasztów po 368 złgd., 16 łasztów 127 funtowe po 360 złgd., a dziś 67 łasztów 128—129 funtowéj ze szpichlerza po 364 złgd., 31 łasztów 127 funtowéj z wody po 360 złgd. i 7 łasztów bużnéj 126 funtowéj po 360 złgd. za łaszt. Innych partyj sprzedanych nie można się było dowiedzieć ceny. Żyto w drobnych partjach kupują na konsumcję po 228 złgd. za łaszt 123—124 funtowe płacą, ale na targu mało go widać. Kilka drobnych partyj grochu, zostało sprzedanych 2 łaszty po 240 złgd. i jęczmienia 6 łasztów 112 funtowego po 161 złgd. wczoraj jeszcze sprzedano.

Wrocław 10 grudnia. Powietrze dość tu jeszcze łagodne, a żegluga na Odrze ciągle się dotąd utrzymuje. Przy dość obfitych dowozach zboża nie było życia na dzisiejszym targu, a posiadacze znacznie musieli ograniczać i zniżać swoje wymagania chcąc sprzedać trochę. Pszenicy szczególniéj dość było do sprzedania, a przy tanich cenach, oprócz zwyczajnych konsumentów, pokazało się i spekulantów kilkunastu, którzy wszystko co tylko lepsze ziarno wykupili i wszelką doborową pszenicę z targu zabrali. O żyto nie dopytywano się; kupujący obniżali cenę na co sprzedający dość łatwo przystawali jęczmień trzymał się jakotako bo oferty nie były wielkie. Owies bardzo słabo odchodził, bo kupcy wstrzymywali się od zakupów; dość go też pozostało na targu do sprzedania. Dziś płacono białą pszenicę 46 do 55 srgr. szefel (złp. 18 gr. 12 do zł. 22 korzec), żółtą 45 do 54 srgr. żyto 87 funtowe 42½ srgr., 82 funtowe 37 srgr. szefel, jęczmień 26 do 30 srgr., owies 24 do 27 srgr., a groch 43 do 50 srgr. Nasiona olejne pośledniejszego gatunku dość jest na sprzedaż. Rzep zimowy płacą 75 do 81 srgr., letni 60 do 65 srgr. szefel. Nasienia koniczyny czerwonéj dostać łatwo, a przy dość nie złym pokupie, płacą za nie 10½ do 11½ talara; po ostatniéj cenie wielu zgłasza się nabywców, zwłaszcza gdzie towar dobry i suchy. Nasienie białéj koniczyny mniéj za to pokupne ciężko odchodzi; cena nominalna 5 do 11 talarów.

Londyn 6 grudnia. Dowozy wszelkiego gatunku ziarna od poniedziałku były nie wielkie, i pomimo że mało kupców na targu było, ceny utrzymały się bez zmiany. Pływających ładunków pszenicy mało kupowano po dawniejszéj cenie. Kukurydza z Galaczu po 31 sz. 6 p. Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenica 42 sz. 7 pen. kwarter (zł. 35 gr. 15 kor.), jęczmień 28 sz. 6 p. (zł. 23 gr. 18 kor.), owies 19 sz. 2 p. (zł. 15 gr. 25 kor.), żyto 24 sz. 6 p. (zł. 20 gr. 12 kor.) groch 31 sz. 5 p. (zł. 25 gr. 12 kor.). Dowieziono w tym tygodniu z zagranicy: Pszenicy obcéj 6770, jęczmienia 1220, owsa 5340 kwarterów.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 10 grudnia 1850 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%.	—	89¾
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	107½	106¾
Polskie Obligacje Skarbu 4%	77⅓	76¾
„ Listy Zastawne	95¾	—
„ Listy Zastawne nowe.	95¼	95
„ Obligacje Udziałowe	—	134¾
„ Obligacje 500 złotowe.	79¼	79
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	91¾	91¼
lit. B. 200 „	18¼	17¾

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÈJ.

Dnia 10 grudnia 1850 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	94—	95—	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	94 —	80—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140	40—	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	34—	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100		—	—
Petersburg ditto.	1 M.	100	50 -	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	76 –	20—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	78—	30 –	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały		5	22—	—	—
Holender. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		78 —	72—	78	22—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14 —	85—	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 28

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 3 (15) grudnia 1850 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.